



4 (40)

LIP-SIE 2023

Kombonianie

KATOLICKI DWUMIESIĘCZNIK MISYJNY DLA DZIECI



Hurra, wakacje!



hejka dzieciaki

BRAT TOMEK BASIŃSKI

TO, CO NAJLEPSZE!

EWCIU, ALE W TYM ROKU
MAMY ODLOTOWE WAKACJE! PO RAZ
PIERWSZY LECĘ BALONEM, A TY?

JA TEŻ NIGDY
WCZEŚNIEJ NIE LECIAŁAM.
I NAPRAWDĘ JEST SUPER
ODLOTOWO.

JEJKU, DZIEWCZYNY
STRZELIŁY CHŁOPAKOM
GOLA! PODPATRZ!

O NIEEEEEEE!

WYY-GRYY-WAAA-MYY!

ZABAWY
NA ŚWIEŻYM
POWIETRZU SĄ
NAJLEPSZE!





Anna - mama Samuela

Pamiętacie historię Samuela – chłopca, który pod opieką kapłana Helego przygotowywał się do służby Bogu? Jego mama, Anna, przez długi czas nie mogła mieć dziecka. Żarliwie, ze łzami w oczach i z wielkim bólem w sercu prosiła o nie Boga. „Wylałam duszę moją przed Panem” – mówiła. To naprawdę musiała być modlitwa pełna łez i bólu... Do modlitwy Anna dołączyła także obietnicę, że jeśli urodzi syna, ofiaruje go Bogu. I stało się, urodziła chłopca! Jak wielka musiała być jej radość! I na pewno czuła, że została mamą kogoś nadzwyczajnego – kiedy Samuel dorósł, został wielkim sędzią Izraela.

Po trzech latach, choć nie było jej łatwo, oddała synka na wychowanie kapłanowi. Dotrzymała obietnicy! Co ciekawe, w Piśmie Świętym czytamy, że każdego roku robiła dla chłopca płaszcz i przynosiła go do świątyni, gdzie Samuel dorastał pod okiem Helego.

A Pan Bóg dalej jej błogosławił. Później miała jeszcze trzech synów i dwie córki.

Czy pytaliście kiedyś mamę o to, jak to było z Waszym narodzeniem? A może Wasze życie jest równie mocno wymodlone jak życie Samuela? Zapytajcie o to mamę koniecznie! I podziękujcie jej za każdą modlitwę w Waszej intencji!





PAN BÓG

jest tu, Pan Bóg jest tam, a ja w serduszu
ku zawsze Go mam – tę piosenkę rado-
śnie śpiewaliśmy, gdy do Matki Bożej
Częstochowskiej pielgrzymowaliśmy. Ja na gitarze z zapal-
łem przygrywałem i Teodorowi ciężki plecaczek dźwigać pomaga-
łem. Leoś jak piosenkarz się zachowywał i ciągle do mikro-
fonu wyśpiewywał. Zdzisio z głośnikiem dzielnie wędrował
i porządku w naszej grupie pilnował. Chciał by inni nas usły-
szeli i też do Matki Bożej pójść zechcieli. MisioNarka różaniec
misyjny prowadziła i za dzieci całego świata z nami się mo-
dliła. A Stefcio na przodzie dumnie maszerował i różyczką dla
Matki Bożej troskliwie się opiekował.
Na Jasną Górę wszyscy szczęśliwie dotarliśmy i Mamę Pana
Jezusa serdecznie pozdrowiliśmy.

Wasz mały MisioNasz



modlitwa za wszystkie dzieci

W różnych zakątkach świata dzieci mieszkają,
ale nie wszystkie jeszcze, Panie Boże, Cię znają.
Chcę, by każde dziecko mocno Cię kochało
i w swoim serduszkę zawsze nosić chciało.
Czy to w Europie, w Azji, czy też w gorącej Afryce,
czy w Australii i Oceanii, a nawet w dalekiej Ameryce
niech każde dziecko na świecie wie,
że Ty, Panie Boże, bardzo kochasz je.

Panie Boże, dziękuję Ci
za moich kolegów i koleżanki.



święty Daniel Comboni

REDAKCJA



Z wizytą u papieża

Czas szybko biegł i Daniel robił, co tylko mógł, żeby Afrykańczycy mogli poznać i pokochać Pana Jezusa. Każdego dnia bardzo dużo się o to modlił. Dziękował również Panu Bogu za siły, które On dawał mu do dalszej pracy.

Papież Pius IX docenił wysiłki Daniela. W roku 1877 mianował go biskupem Afryki Centralnej. Ojciec Święty również bardzo kochał misje i też mu zależało, żeby jak najwięcej misjonarzy wyjeżdżało na ten kontynent, by mówić ludziom, jak dobry jest Pan Bóg. Zaprosił więc Daniela na prywatne spotkanie i wręczył mu pastorał, czyli specjalną laskę, którą otrzymuje każdy biskup na znak, że odtąd będzie pasterzem wszystkich ludzi. Tego samego dnia Daniel otrzymał też piękny krzyż, który później zawsze nosił na piersi.

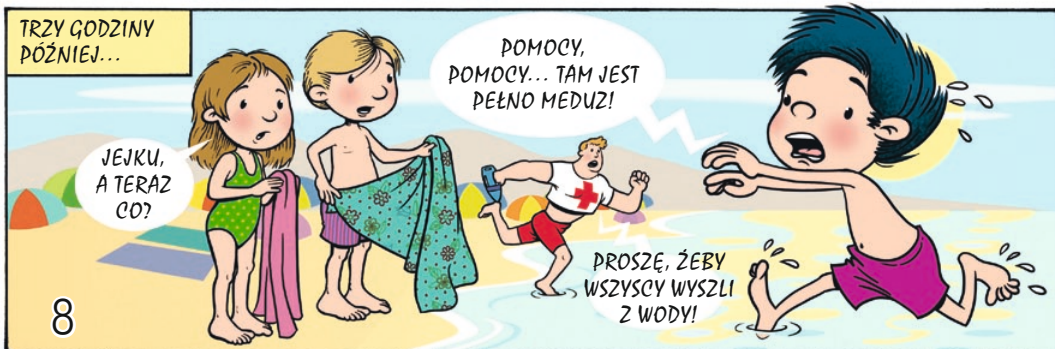
Niedługo po tym radosnym i ważnym wydarzeniu razem z 15 misjonarzami i 5 siostrami zakonnymi Daniel Comboni pożegnał Włochy i powrócił do swojej ukochanej Afryki.

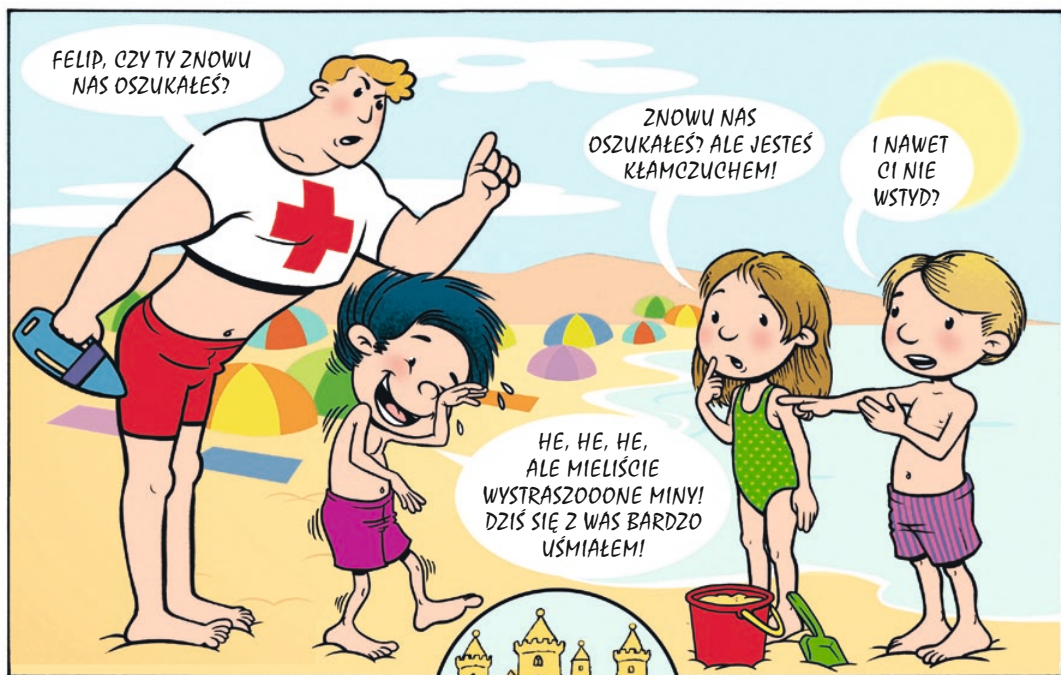


BENIA I LUCYŚ

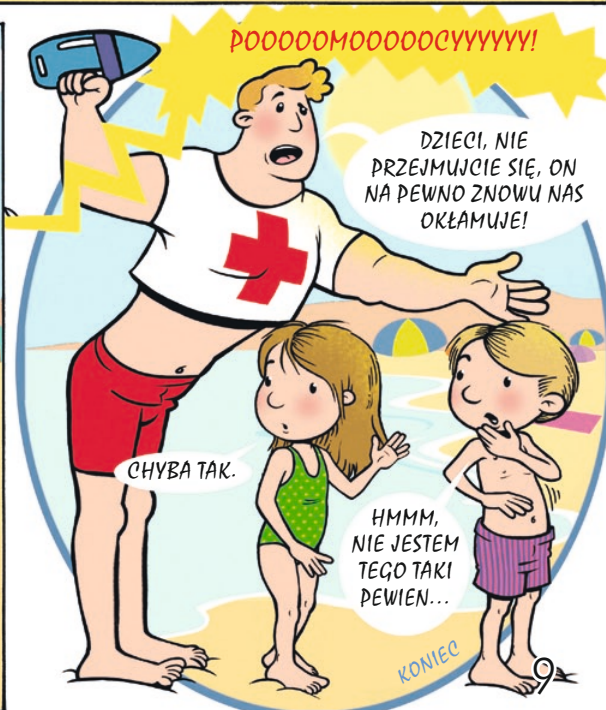
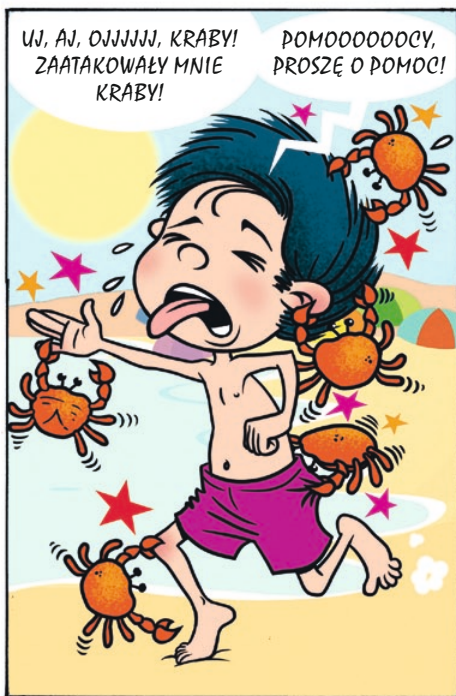
Tekst i ilustracje:
FERNANDO NORIEGA

KŁAMCZUCH





PO NIECAŁEJ GODZINIE NA PŁAŻY ZAPADOWAŁ SPOKÓJ, AŻ W PEWNYM MOMENCIE...





podróże Daniego

BRAT TOMEK BASIŃSKI

AUSTRALIA



Witajcie Mali Podróżnicy! Niedawno odwiedziłem Australię. A zrobiłem to z dwóch powodów: po pierwsze dlatego, żeby bardziej poznać historię Aborygenów, czyli rdzennych mieszkańców tego kraju, a po drugie, żeby wreszcie nauczyć się grać na didgeridoo [czyt. didżiridu]. Jest to instrument muzyczny używany właśnie przez australijskich Aborygenów. Według naukowców jest on najstarszym instrumentem dętym na świecie. Aborygeni używają go już od co najmniej 1500 lat. Didgeridoo robi się z pnia lub gałęzi eukaliptusa, które w środku są wyjedzone przez termyty. Gra się na nim trochę tak jak na trąbce, ale jego dźwięk jest bardziej tajemniczy, wibrujący i – moim zdaniem – przepiękny.

A czy wiecie, że nazwę Australia nadano w roku 1824 i pochodzi ona od słów „terra australis incognita”, co oznacza „nieznana ziemia południowa”?

WASZ DANI



Baja z morałem

FERNANDO NORIEGA

Ze i Berka

W dalekiej Botswanie żyją zebry. Pewnego popołudnia dwie z nich – Ze i Berka – spotkały się przy wodopoju.

– Kilka dni temu widziałam zebry, które biegły na dwóch nogach i jedna z nich naśladowała ryczącego lwa. A mój kuzyn, Pasio, potrafi przeskakiwać przez wysokie krzaki. Ale niektórzy mają niezwykle talenty! – zachwyciała się Berka.

– Rzeczywiście mają fajnie! Ale ja to chyba nie mam żadnego talentu... – rzekła nieco zawstydzona Ze.

Wracając od wodopoju, Ze zauważyła leżący na drodze piękny bambusowy flet.

– Berka, nie wierzę własnym oczom! Kiedy byłam mała, marzyłam, żeby na takim flecie grać – zawołała radośnie Ze.

Wtedy Berka poprosiła przyjaciółkę, żeby spróbowała coś zagrać, bo może umie, a o tym nie wie. Ze kilka razy dmuchnęła w dziurki i już po chwili zaczęła grać na flecie melodię, którą kiedyś nuciła jej mama. I tak oto odkryła swój, jak dotąd ukryty talent.

Morał z tego taki, że...

Zawsze trzeba wierzyć w siebie i odkrywać swoje talenty.

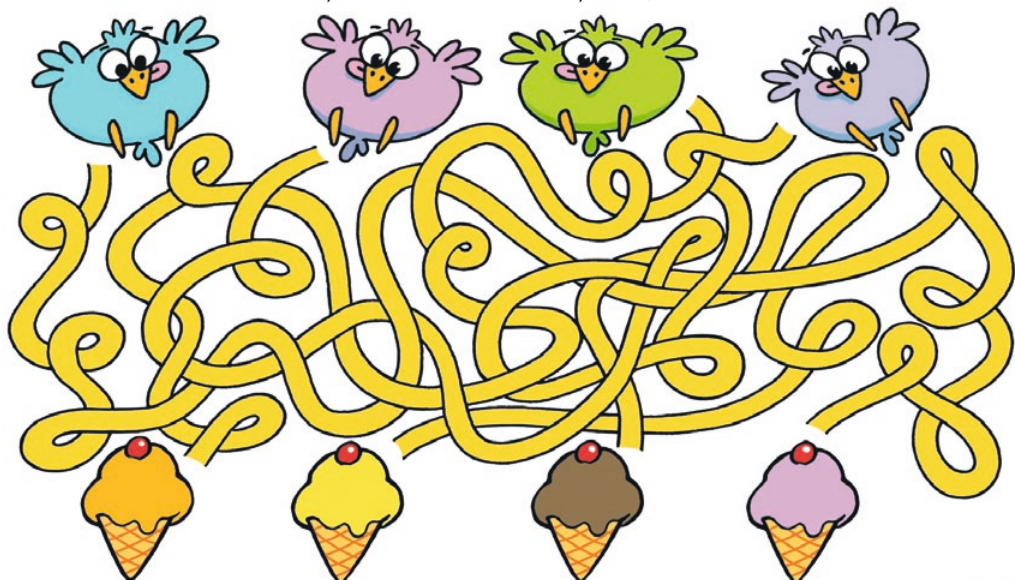




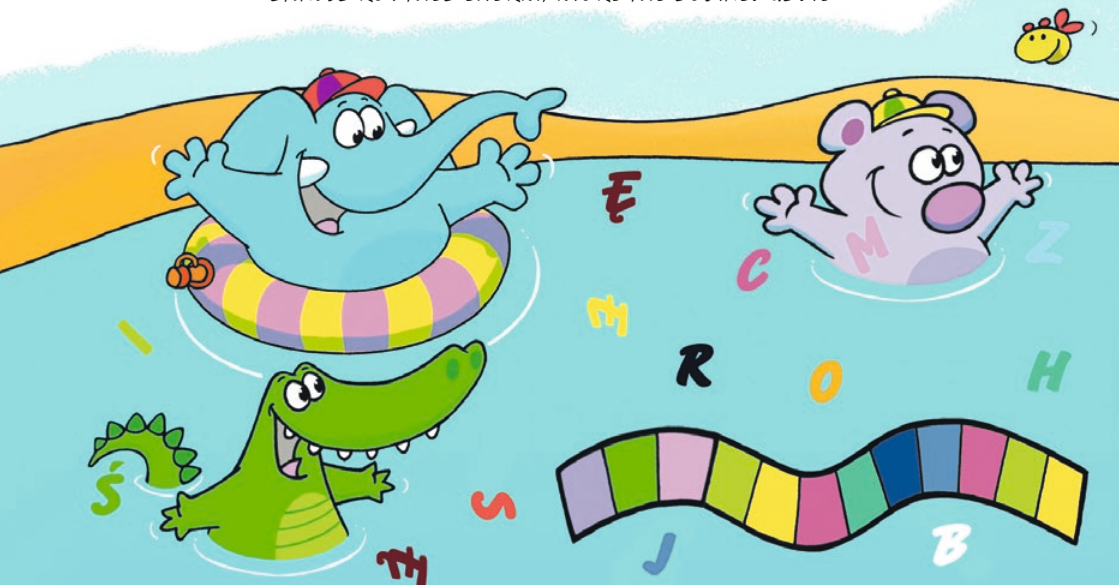
zwierzaki rozrabiaki

VANESA BERTOLINI

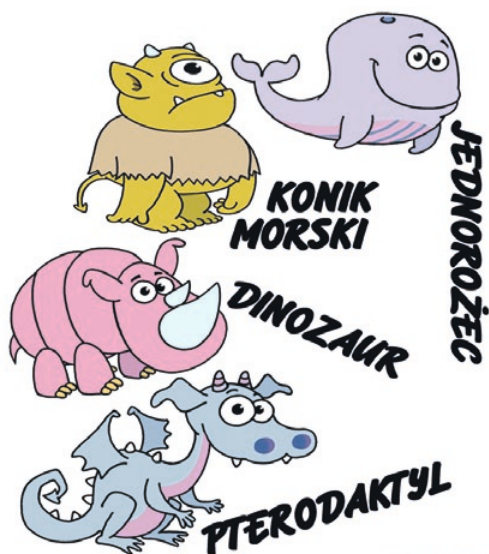
NASZE KURCZAKI BARDZO LUBIĄ LODY. NIESTETY, KIEDY MAMA KURA IM JE PRZYNIOŚŁA, NIECHĄCĄY POMIESZAŁA SMAKI. POMÓŻ KAŻDEMU KURCZAKOWI ODNALEZĆ JEGO ULUBIONY SMAK. I ZGADNIJ, JAKI ON JEST.



WYŁÓW Z WODY LITERKI DO PÓŁ TEGO SAMEGO KOLORU I ODCZYTAJ HASŁO.
ZNAJDŹ RÓWNIEŻ LITERKI, KTÓRE NIE ZOSTAŁY UŻYTE.



NAZWY ZWIERZAKÓW TEŻ SIĘ POMIESZAŁY.
PRZYPISZ NAZWĘ KAŻDEMU ZWIERZAKOWI I POWIEDZ, KTÓRY Z NICH JEST PRAWDZIWY,
A KTÓRY NIE. POWODZENIA!



Kitsuke

Przyleciałam do Tokio w samo południe. Na lotnisku czekała na mnie pani Kazuko. Przywitała mnie bukiem jasnoróżowych kwiatów wiśni, z których Japonia jest bardzo znana. A potem zaprosiła na kitsuke, czyli lekcję ubierania 着物 – kimona. Jest to tradycyjny strój japoński, trochę podobny do naszego szlafrocza. Ależ on jest piękny! Kimono ma taki specjalny pas, który nazywa się 帯 – obi. Każda najmniejsza część tego stroju ma swoją nazwę, których, nie-

stety, nie zapamiętałam.

Chyba z godzinę je ubierałam, ale warto było, bo czułam się w nim jak modelka. Pani Kazuko powiedziała, że strój ten nie ma kieszeni, dlatego drobne rzeczy chowa się do jego długich i szerokich rękawów. Bardzo się uśmieła, gdy do rękawa włożyłam wszystkie rzeczy ze swojej torebki, a potem nie mogłam ich wyciągnąć. Przez cały dzień chodziłam w tym kimonie i chciałam nawet w nim spać, bo tak mi się spodobało.





Podaj angielskie nazwy zwierzątek i wpisz je do krótek obok rysunków. Żeby ułatwić Ci zadanie, podaliśmy pierwszą literę każdego wyrazu oraz ukryliśmy podpowiedzi.

famigtówkownia

REDAKCJA



żarcik

– Muszę się gdzieś szybko schować – powiedział słoń do mrówki. A mrówka na to:
– Stań za mną. Nie rzucam się w oczy!

rebus

100 +

W = K

Pracując dla Was: brat Tomek Basiński, Vanesa Bertolini, Ewa Gniady, Sylwek Laskowski, Anna Michalak, Yared Assefa Negewo, Fernando Noriega, Ewa Zachwieja.

Strony 1,2,5,14,15,16 zostały zaprojektowane przy użyciu zasobów z portalu Freepik.com.

Nasz adres: Redakcja MINI Kombonianie, ul. Skońska 4, 30-383 Kraków;

e-mail: minikombonianie@gmail.com; telefon: 12 262 34 68

Nasze konto: 56 1240 6074 1111 0000 4989 3999

ISSN 2543-7526

Wstążki na rower?

– Tato, mamgo, jedźmy już! – Mateusz bardzo się niecierpliwił, byli przecież umówieni z Antkiem, Agatką i Zuzią oraz ich rodzicami. Cały wczorajszvy wieczór szykowali się na wyprawę rowerową. No ale to przecież miała być nie taka zwyczajna przejażdżka. Mieli do wykonania szczególne zadanie.

– Spokojnie – uspakajała mama synka. – Jeszcze musimy sprawdzić, czy na pewno wzięliśmy wszystkie potrzebne rzeczy.

– Krem z filtrem, karimata, woda, kanapki... – wyliczał tata.

– Mamgo, a po co bierzemy kwiaty i wstążki? – przerwał chłopiec.

– Mateuszkgo, jutro jest wielkie święto. Nasza Mama, Maryja, została wzięta do nieba. Z tej okazji wyruszamy, aby spotkać się z Nią w przydrożnych kapliczkach. To będzie nasza całodniowa pielgrzymka. Postaramy się odwiedzić Jej wszystkie kapliczki w naszej okolicy. Postawimy przy nich świeże kwiaty i zioła, które wczoraj zebraliśmy. Udekorujemy je też kolorowymi wstążkami. A na koniec ksiądz Arek odprawi Mszę Świętą, w czasie której poprosimy Maryję, aby opiekowała się naszymi rodzinami.

– Gotowe, czas wyruszać! – zakomunikował wesoło tata.

Anna Michalak

